Nr. 10. Kraków, dnia 1. listopada 1912 r. Rok VII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Izba panów, a pragmatyka.

Rząd zrozumiał, że projektem pragmatyki, wniesionym w izbie posłów, następnie przerobionym w komisyi, narobił sobie dużo kłopotu. Z projektu tego, z wyjątkiem garstki uprzywilejowanych urzędników kancelaryjnych, zaliczonych do grupy III., nikt nie był zadowolony, a największe oburzenie powstało u urzędników kancelaryi sądowych, zaliczonych do grupy ostatniej, t. j. piątej, z awansem tylko do X. rangi, jakkolwiek urzędnicy ci, bez pragmatyki, mają obecnie zapewniony awans do rangi IX., wyjątkowo do VIII.

Rząd zrozumiał, iż niema sensu dzielić urzędników kancelaryjnych aż na trzy kategorye, bo między urzędnikami kancelaryjnymi nie powinno być żadnych różnic w awansie, czy służą przy poczcie, czy przy urzędzie podatkowym, czy przy sądzie.

Rząd uznał, że podział urzędników kancelaryjnych ze względu na mniejsze lub większe wykształcenie szkolne jest nonsensem — bo w urzędzie rozchodzi się o wykształcenie zawodowe. Skoro zaś urzędnik został raz urzędnikiem kancelaryjnym, nikt nie powinien mu wytykać mniejszej ilości ukończonych klas szkoły średniej i za to go karać niższą pensyą.

Rząd zrozumiał, że wszystkim urzędnikom i sługom państwowym nie rozchodzi się tak dalece o pragmatykę, ile o polepszenie bytu materyalnego wobec rosnącej z dnia na dzień drożyzny i nędzy, że funkcyonaryusze państwowi chcą przedewszystkiem mieć zapewnioną możność egzystencyi...

Zresztą każda kategorya urzędników i sług państwowych ma już jako tako określone prawa i obowiązki — może więc jeszcze poczekać na dalsze udoskonalenie tych przepisów, byle na razie nie cierpiała głodu..

Pod wpływem, zdaje się, zmiany zapatrywań rządu na sprawę pragmatyki, izba panów, jak donoszą ze sfer kompetentnych, postanowiła nad projektem pragmatyki, uchwalonym w izbie posłów, który, z wyjątkiem małej garstki, nikogo nie zadowolnił, przejść do porządku dziennego, czyli pogrzebać go w swoich archiwach.

Natomiast ma izba panów zainicyować akcyę, zmierzającą do podwyższenia pensyi zasadniczych, we wszystkich rangach, do podwyższenia dodatków aktywalnych i szybszego awansu z zatrzymaniem dotychczasowego podziału urzędników na dwie grupy: z wykształceniem uniwersyteckiem i z wykształceniem niższem.

Polepszenie ma obejmować także służbę państwową stałą i prowizoryczną.

Trzeba przyznać, że rządowi otwiera się wdzięczna droga do wybrnięcia z niemiłej sytuacyi, bo projek ten musi zadowolnić ogromną większość funkcyonaryuszów państwowych, a i niezadowolnionym zamknie usta, bo nikt na nim nie straci, a każdy skorzysta.

Szczegóły tego podwyższenia nie są nam znane, bo cała sprawa jest jeszcze w robocie. Jeżeli jednak zasada, wyłuszczona powyżej, została uznaną za punkt wyjścia do ulżenia nędzy urzędników i sług państwowych, w takim razie należy ją przyjąć z wszelkiem uznaniem.

300 milionów na wojsko.

Na południu monarchii wszczęła się wojna między Turkami, a Bułgaryą, Serbią, Czarnogórą i Grecyą. Z tego powodu sytuacya polityczna stała się niepewną. Jeżeli bowiem czy Serbia, czy Czarnogóra, w razie szczęśliwej wojny z Turkami, będzie chciała zająć Sandżak nowo-bazarski, graniczący z Austryą, lub Albanię, Austrya musi wkroczyć, inaczej jej byt mógłby być zagrożony.

Pod wpływem tych wypadków delegacye austryacko-węgierskie uchwaliły na wzmocnienie siły zbrojnej na lądzie i morzu około 300 milionów koron.

Przeciw tym wydatkom, lubo są dotkliwe i ciężkie, żaden obywatel państwa austryacko-węgierskiego, któremu się rozchodzi o byt tego mocarstwa, nie może oponować, bo brak należytego uzbrojenia w razie wojny musiałby sprowadzić katastrofę dla państwa.

Mimo to ustawiczne zbrojenia pociągają za sobą także inne następstwa. Rosną długi państwa i podatki, powstaje coraz większa drożyzna. A jeżeli drożyzna wytwarza nędzę i głód, w takim razie staje się większą katastrofą, niżeli brak należytego uzbrojenia, bo w nędzy wychowany i wygłodzony obywatel w razie wojny, jako żołnierz, nie przedstawia żadnej wartości.

Nędza obywateli w stanie cywilnym ma niewątpliwy wpływ na losy wojny. Państwo, posiadające obywateli wygłodzonych, wojnę przegrać musi, bo ci obywatele, powołani do szeregów, zapełnią szpitale i lazarety, nie wąchając prochu. Same marsze strategiczne staną się dla nich przyczyną chorób i śmierci.

Jest więc obowiązkiem państwa dbać nie tylko o uzbrojenie armii, o dobrobyt służących w niej czynnie

żołnierzy, lecz także o najbiedniejszych obywateli, którzy należą do rezerwy, lub wychowują przyszłych obrońców państwa.

Tymczasem rząd austryacki zapoznaje tę nader doniosłą prawdę. Obywatele, którzy dostarczają dużo inteligentniejszych żołnierzy, popadają w ostateczną nędzę.

Dowodem słudzy państwowi. Oni sami należą do rezerwy wojskowej, lub mają dzieci, przydzielone do rezerwy, służące w czynnej armii, lub mające stanąć przed komisyą poborową. Tym więc funkcyonaryuszom powinno państwo polepszyć byt do tego stopnia, aby sami nie cierpieli głodu i ich dzieci nie przymierały głodem, inaczej nie potrafią bronić państwa w razie wojny.

Tymczasem płace służby państwowej stałej są tak mizerne, że o należytem odżywieniu rodziny niema mowy. A cóż dopiero mówić o sługach prowizorycznych, którzy w obecnych drogich czasach pobierają najwyżej kilkanaście szóstek dziennie na utrzymanie całej rodziny za pracę nad siły, często nie tylko sługi pomocniczego, ale i jego żony z dziećmi, które mu w pracy pomagać muszą! Czy zastanowili się dygnitarze, kierujący nawą państwa, w jaki sposób taki człowiek utrzymuje się ze swoją rodziną, jak nikłe i nędzne są jego dzieci, jaki będzie z nich pożytek w razie powołania do wojska? A takich nędzarzy, z winy rządu, licząc do nich dzieci, są setki tysięcy w państwie.

I jakkolwiek byt tych biedaków możnaby polepszyć kilku milionami koron rocznie, nikt nie myśli o tem polepszeniu, chociaż na Węgrzech przyznali dla nich dodatki rodzinne dla trojga dzieci po sto koron dla każdego.

Jeżeli na takich, rozgoryczonych i wygłodzonych obywatelach, ma się opierać potęga wspólnej armii, to chyba musimy jej wróżyć smutną przyszłość...

Dlatego rząd, póki czas, powinien wziąć sobie do serca i rozumu relacyę ministra wojny, iż jakość rekrutów staje się coraz gorszą i równocześnie, z udoskonaleniem uzbrojenia, powinien się starać o lepszy byt obywateli, żyjących w stanie cywilnym.

Powinien się starać przedewszystkiem o polepszenie bytu funkcyonaryuszów, pozostających w jego służbie, a przedewszystkiem sług państwowych i najbiedniejszych między nimi, sług prowizorycznych.

Niechaj rząd państwa wstąpi na tę drogę reform, dokąd jeszcze czas naprawić straszne spustoszenie, wywołane nędzą i głodem — bo — niedługo już — może być za późno.

Jak u nas szanują ustawy.

Wysokie Ministerstwo sprawiedliwości, wprowadzając w życie instytucyę podurzędników sądowych, wydało znaną instrukcyę do podwładnych urzędów, w której otrzymanie posady podurzędnika sądowego uczyniło zależnem od znakomitej kwalifikacyi i złożenia specyalnego egzaminu. Celem tych obostrzeń było, aby sądy otrzymały niższych funkcyonaryuszów, uzdolnionych należycie do służby wykonawczej, przez co urzędnicy sądowi, dotąd służbą wykonawczą zajęci, mieliby wielką pomoc i ulgę.

Ponieważ tak uzdolnieni podurzędnicy sądowi okazali się cennym materyałem, który należy we właściwym kierunku wyzyskać, więc wyszło także drugie rozporządzenie Wysokiego Ministerstwa sprawiedliwości, zakazujące przełożonym sądów używania podurzędników sądowych do innej służby, jak wykonawcza, czyli egzekucyjna...

Zdawało się, że te jasne rozporządzenia tak w interesie wymiaru sprawiedliwości, jak podurzędników sądowych, którym uczciwie nabytych praw nie wolno uszczuplać, przez przełożonych sądów będą bezwzględnie respektowane, jeżeli bowiem kto, to stojący na czele instytucyi sprawiedliwości ścisłem wypełnianiem ustaw i wyższych przepisów powinien innym dawać dobry przykład.

Niestety! Ustawy i rozporządzenia o podurzędnikach sądowych, co stwierdziliśmy drogą ścisłych informacyi, są w pełnem poszanowaniu we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej, w rejonach wszystkich apelacyi sądowych — **z jedynym wyjątkiem Apelacyi krakowskiej.**

W rejomie krakowskiej Apelacyi trafiają się pożałowania godne wypadki, iż zacytowane rozporządzenia są przez naczelników sądów świadomie pomijane, że podurzędnikom sądowym, bez dochodzenia dyscyplinarnego, bez jakiejkolwiek z ich strony winy i powodu, odejmuje się służbę wykonawczą, do której otrzymali prawomocną nominacyę i przydziela się ich do służby porządkowej w sądzie t. j. zamiatania, palenia w piecach i t. d.

Żadna uczciwa praca nie hańbi i gdyby podurzędnicy sądowi mieli w dekretach zawarowane przydzielenie do pełnienia prostych posług, z pewnością przeciw temu by nie oponowali. Skoro jednak zostali od nich w interesie służby wyłączeni, muszą stać na straży swych praw i swego honoru, których naczelnikowi sądu deptać nie wolno, bo i on jest pod prawem i za naruszenie kompetencyi prawnej powinien odpowiadać.

Dlaczego mimo to dzieją się pod tym względem nadużycia? Odpowiedź łatwa. Przydzielenie podurzędnika do służby porządkowej wtedy ma miejsce, gdy naczelnik sądu jest dla niego wrogo usposobiony i, nie mogąc mu szkodzić dyscyplinarnie, przynajmniej w ten sposób chce złość na nim wywrzeć. Przez to krzywda podurzędnika jest podwójna: moralna i materyalna. Krzywda moralna polega na przydzieleniu mu prostych posług, będących degradacyą i piętnowaniem niedołęstwa do czynności wykonawczych. Krzywdę materyalną tworzy pozbawienie podurzędnika uczciwych, ustawą przepisanych dochodów ubocznych, za służbę wykonawczą, czyli egzekucyjną.

Ponadto, przez przydzielenie podurzędnika do służby porządkowej naczelnik urzędu staje się panem jego życia i śmierci i mimo największej ostrożności podurzędnika, każdej chwili może go zniszczyć, gdy to przy służbie wykonawczej, regulaminami i ustawą jasno określonej, przy sumiennem pełnieniu obowiązków przez podurzędnika staje się wręcz niemożebnem...

O wypadkach takiego nadużycia wie krakowska Apelacya tak samo, jako my o nich jesteśmy poinformowani. Dziwi nas więc bardzo, dlaczego nie stanie w obronie ustawy i własnej powagi, bo przecież nikt inny, tylko ona te rozporządzenia naczelnikom sądów do ścisłego przestrzegania zakomunikowała! Organ podurzędników i sług państwowych, powołany do obrony ich praw i interesów, na to obojętnie patrzeć nie może,

inaczej minąłby się ze swojem przeznaczeniem. Nie chcieliśmy i nie chcemy sprawy zaogniać, bo pragniemy wszystko załatwić na drodze cierpliwości, możliwych ustępstw i porozumień, sądząc, że przecie prawo weźmie górę ponad samowolą i uciśnionych ochroni od niesłusznych udręczeń.

Skoro jednak tak nie jest, skoro pokrzywdzeni zbyt długo muszą czekać na wymierzenie sprawiedliwości i zwątpieni nabierają przekonania, że się jej nigdy nie doczekają dlatego, że są słabi i my dłużej milczeć nie możemy i do wyższej władzy musimy zaapelować.

Prosimy jeszcze raz Wysoką Apelacyę krakowską, aby przez obronę uciśnionych podurzędników przeciw samowoli naczelników sądu, raczyła nas uwolnić od spełnienia tej przykrej konieczności, ewentualnie nie wzięła nam za złe, że w razie bezskuteczności niniejszego przypomnienia, gdzieindziej musimy spełnić swój obowiązek...

Wiec w sprawie pragmatyki.

Około 20-go września bież. roku pojawiły się na rogach ulic miasta Krakowa szumne afisze, zapowiadające wiec urzędników i sług państwowych, który miał się odbyć 22-go tego miesiąca w salach klubu urzędników pocztowych. Na afiszach były podpisy wielu urzędników, głównie pocztowych, nie było jednak podpisu ani jednego sługi państwowego. O owym wiecu nie wiedziało także żadne stowarzyszenie sług państwowych, bo ich o nim we właściwy sposób nie uwiadomiono. Był to nietakt, jeżeli nie lekceważenie ze strony urzędników wiec urządzających. Widocznie potrzebna im była firma sług państwowych, aby wiecowi nadać większe znaczenie i większy rozgłos, nie chcieli jednak ci panowie traktować sług państwowych równomiernie i zastosować wobec nich w takich razach przyjętych prawideł. Wobec tego protestujemy, aby ów wiec miał być wiecem sług państwowych, bo słudzy państwowi o nim nic nie wiedzieli.

Bierzemy też za złe sługom państwowym, że na owym wiecu, aczkolwiek nielicznie, się zjawili. Tłomaczymy ich tylko nieświadomością sprawy, bo afisze mogły ich zbałamucić.

Był to więc wiec czysto-urzędniczy i omawiano na nim sprawy czysto-urzędnicze, g ł ó w n i e u r z ę d n i k ó w p o c z t o w y c h, k t ó r y c h p r a g m a t y k a w o b e c i n n y c h u r z ę d n i k ó w k a n c e l a r y j n y c h n i e s ł u s z n i e w y s z c z e g ó l n i a, więc za pomocą uchwał owego wiecu, mającego obejmować niby wszystkie dykasterye urzędników i sług, chcieli na rząd wywrzeć nacisk, aby pragmatykę czem prędzej przeprowadził.

Poznali się na tem manewrze sądowi urzędnicy kancelaryjni i dali urzędnikom pocztowym ciętą odprawę, oświadczając, że są wobec urzędników pocztowych niesłusznie pokrzywdzeni, więc w ich interesie leży, aby pragmatyka wcale nie przyszła do skutku, bo urzędnicy powinni się dzielić nie na pięć grup, jak projektuje rząd, tylko na dwie grupy, to jest na urzędników z wykształceniem akademickiem i na wszystkich innych urzędników bez akademickiego wykształcenia.

Żądanie takie jest całkiem słuszne i sprawiedliwe, bo jeśli n. p. porównamy pracę urzędnika kancelaryi sądowej, którego rząd chce zaliczyć do ostatniej, piątej grupy urzędniczej, z pracą urzędników pocztowych, zaliczonych w projekcie do grupy trzeciej i awasujących o dwie rangi wyżej, musimy przyznać, że urzędnik sądowy, pracujący niemniej ciężko, jeżeli nie ciężej, byłby przez pragmatykę okrutnie pokrzywdzony.

Wiec ten właściwie niczby nas nie obchodził, tem bardziej, iż był tchórzliwie przeprowadzony i wywołał tchórzliwą, częściowo śmieszną rezolucyę, o czem niżej mowa — atoli na ów wiec przybyło także kilku posłów do parlamentu, zapewne w mniemaniu, że nie jest wiecem koteryjnym, lecz powszechnym i posłowie, jeden nawet aż ze Stryja, p. Moraczewski, wypowiedzieli na nim kilka charakterystycznych spostrzeżeń i rad, któremi w niniejszym artykule musimy się szerzej zająć.

Poseł M o r a c z e w s k i, członek komisyi parlamentarnej dla pragmatyki, przedstawia historyę pragmatyki w komisyi i parlamencie. — P. poseł dzieli urzędników na dwie klasy: do pierwszej klasy — według słów jego — należą urzędnicy r z ą d z ą c y, — drugą klasę stanowią urzędnicy r o b o t n i c y. Pierwszej klasie pragmatyka nie daje żadnych korzyści, ale też klasa ta wcale ich nie potrzebuje, — jest klasą rządzącą, pod każdym względem dobrze sytuowaną i klasę robotniczą ma w swej mocy, — a nie życzy sobie pragmatyki, ponieważ ta bądź co bądź daje pewne prawa klasie urzędników — robotników, a to klasie rządzącej nie jest na rękę.

Ponieważ klasa urzędników rządzących, do której należą naturalnie w pierwszej linii ministrowie, ma wpływ decydujący, przeto rząd liczy się z nią i dlatego wyszukuje przeróżne przeszkody, aby w klasie pracującej nie dać żadnych praw, ale trzymać ją — jak dotąd — wszechwładnie w ręku.

Poseł przypomniał, że w roku 1909. minister Hertl, ulegając naciskowi, przedłożył projekt pragmatyki, ale na wskróś reakcyjny, to było ostrogą dla urzędników, — ale Hertl runął, a z nim i parlament.

Nowy — na mocy nowych, postępowych zasad wybrany parlament — zajął się tą sprawą i wymusił na rządzie przedłożenie nowego, nieco poprawniejszego projektu pragmatyki. Parlament ten, a zwłaszcza stronnictwo mowcy, socyaliści, wiedząc, że urzędnicy są potęgą i, uznając ich żądania jako zupełnie uzasadnione i słuszne, zajął się gorliwie tą sprawą i, chociaż urzędnicy przeciw temu stronnictwu przeważnie wrogo występowali, — stronnictwo mimo to, zaliczając urzędników — robotników do klasy pracującej — starało się wszelkiemi siłami, dojście do skutku pragmatyki doprowadzić.

W komisyi staczano walki z rządem, targowano się niemal o każdy punkt, wreszcie doprowadzono do tego, że w zasadzie projekt pragmatyki przyjęto — z wyjątkiem dwóch punktów zasadniczych, co do których komisya nie ustąpiła, a rząd kategorycznie oświadczył, że tych punktów w uchwalonem przez komisyę, a następnie i parlament — brzmieniu nie przyjmie i do sankcyi nie przedłoży, — punkta te dotyczą zakazu należenia urzędnikom do stowarzyszeń, mających cele sprzeczne z obowiązkami służbowymi — i co do czasu awansu automatycznego.

Zdaniem mowcy, rząd wyszukuje rozmyślnie różne przeszkody przeciw zaprowadzeniu pragmatyki. — Gdy co do powyższych punktów osiągnięto porozumie-

nie, to pozostaje jeszcze stawiane przez rząd junctim pomiędzy wprowadzeniem pragmatyki, a uchwaleniem dochodów na pokrycie powstałych ztąd wydatków.

Junctim to jest tylko kruczkiem, aby przeszkodzić wprowadzeniu pragmatyki.

Obliczane przez rząd wydatki z powodu pragmatyki są nadmiernie wygórowane i nie odpowiadają faktycznemu stanowi. Mowca obliczył, że wydatek, powstały po wprowadzeniu pragmatyki, wyniesie w pierwszych trzech latach po 5 milionów rocznie, a dalej tylko 3 milony rocznie, — wydatek ten zatem wobec całego budżetu, wynoszącego trzy miliardy, jest śmiesznie małym i nie powinien stanowić żadnej przeszkody. — Lecz, jeżeliby i tę przeszkodę usunięto, to rząd znajdzie inną, jak n. p. żądanie, aby równocześnie uchwalić pragmatykę dla urzędników sędziowskich i t. d. — Mowca zaznacza, że stronnictwo konserwatywne, bojąc się rozsądnego wpływu urzędników, głosowało wprawdzie za pragmatyką, ale to głosowanie nie było szczerem, bo w rzeczywistości konserwatyści idą z rządem. — Dalej podnosi, że rząd nie tylko jest przeciwny wprowadzeniu pragmatyki, za co całe odium tylko na niego spaść musi, — ale wstrzymuje także awanse pod pretekstem, że pragmatyka je przyniesie.

P. poseł radzi zatem szczerze, aby urzędnicy przez solidarną i jednolitą akcyę starali się wywrzeć nacisk na rząd, by ten pragmatykę w czyn wprowadził i by wreszcie, nie rozdwajając się, brali to, co im pragmatyka daje, a, gdy zdobędą odrobinę praw, mogą walczyć potem o spełnienie reszty, teraz uwzględnionych żądań.

P. poseł Gross zaznaczył, że austryacki parlament wobec rządu jest prawie bezsilny i często musi uchwalać tak, jak sobie rząd życzy. W sprawie pragmatyki oporne stanowisko rządu ułatwiały wrogie stanowiska i różnice w żądaniach rozmaitych kategoryj urzędników. Parlament jest urzędnikom przychylny, ale organizacye urzędnicze muszą stać za nim jednolite w swych żądaniach i zgodnie współdziałać.

Odczytano następnie list urzędnika państwowego, w którym radzi porzucić petycye i memoryały, bo te do niczego nie doprowadzą, a natomiast zaleca demonstracyjny pochód urzędników z żonami, dziećmi i niańkami. — List przyjęto oklaskami.

P. poseł Daszyński oświadczył, że ustawie o pragmatyce grozie niebezpieczeństwo ze strony Izby panów, bo Izba ta uważa urzędników za pasorzytów i szkodników. — Na korzystne załatwienie pragmatyki w Izbie panów mógłby wpłynąć tylko silny ruch ze strony urzędników, — urzędnicy powinni zatem iść jednolicie i w razie potrzeby urządzić demonstracyę przed Izbą panów, bo to odniosłoby skutek, gdyż rząd boi się demonstracyj.

Po kilku dalszych, mniejszych przemówieniach, uchwalono rezolucyę, postawioną przez p. Halucha, oraz następujące dodatkowe rezolucye:

„Gdyby ostateczne załatwienie pragmatyki służbowej doznało zwłoki z winy Izby panów, ogół urzędników upoważnia swoje centralne organizacye do wysnucia z tego ostatecznych kosekwencyj, nie wykluczając nawet demonstracyi.

„Urzędnicy kancelaryjni wszystkich dykasteryj zastrzegają się przeciwko przeniesieniu ich do ostatniej grupy przy awansie czasowym, gdyż to odbiera im nabyte już prawa“.

Po uchwaleniu tych rezolucyj zamknął przewodniczący zebranie.

Z wyżej przytoczonych przemówień wynika, iż posłowie wcale się nie poczuwają do winy w sprawie zabagnienia pragmatyki, a głównie czasowego awansu i że wszystko zwalają na rząd centralny.

Tymczasem, jak wykazaliśmy w poprzednim numerze, głównymi winowajcami są posłowie, bo mogli byli zaprowadzenie nowej ustawy wojskowej, wymagającej powiększenie wydatków o kilka set milionów koron rocznie, uzależnić od uchwalenia pragmatyki dla urzędników i sług państwowych. Rządowi zależało na pospiechu, tej ustawy nie mógł przeprowadzić na mocy artykułu 14, to jest bez zezwolenia parlamentu, więc, przez posłów przyciśnięty do muru, byłby niezawodnie przeprowadził polepszenie bytu funkcyonaryuszów państwowych, zwłaszcza, że wydatki na ten cel wynosiłyby zaledwie pięć procent od sum, żądanych dla wojska.

Atoli nasi posłowie z tej nadzwyczaj korzystnej sytuacyi nie wyciągnęli właściwych konsekwencyi w interesie urzędników i sług państwowych, przez co ich dobro na długie czasy zaprzepaścili.

Posłowie na owym wiecu, jakby sobie baraszkowali z urzędników państwowych, radzili im, aby urządzili demonstracyę we Wiedniu, bo rząd się podobno boi demonstracyi. Tymczasem rząd sobie z demonstracyi nic nie robi. Co mu to szkodzi, że sobie urzędnicy spokojnie przedefilują po Ringstrasse we Wiedniu, kiedy za to nie da im złamanego halerza. A nie będzie to także świadczyło o ich nędzy, jeżeli będą demonstrowali z niańkami, bo, kogo stać na niańki, ten biedy nie cierpi.

I nie znalazł się na owym wiecu ani jeden urzędnik, któryby posłom wypowiedział prawdę. Natomiast rzęsiście ich oklaskiwano. Jakżesz wobec tego mają się posłowie liczyć z urzędnikami państwowymi, skoro wiedzą, że im byle czem mogą oczy zamydlić!

Dowodem niezwykłej uległości urzędników i niezdawania sobie sprawy ze sytuacyi jest uchwała, grożąca demonstracyą, jako ostatecznym, najgroźniejszym dla rządu środkiem. Jeżeli ten dziecinny środek ma być traktowany seryo, to nad panami urzędnikami, którzy się nim mają posłużyć, musimy mocno ubolewać. A gdzie dalej idąca groźba biernego oporu, gdzie jeszcze ostrzejsze środki?

Naturalnie do takich uchwał p. przewodniczący Haluch, pocztowiec, nie byłby dopuścił — bo te byłyby niemiłe dla rządu i dla niego, a niewinna zabawa, zwana demonstracyą, gdyby nawet do niej doszło, nikomu nie zaszkodzi.

Na owym wiecu nie powzięto także żadnych specyalnych uchwał w sprawie sług państwowych, jakkolwiek miał to być wiec niby także dla nich zwołany. Trudno o większą obłudę, ale obłuda ta przyniesie największą szkodę aranżerom wiecu. Słudzy państwowi wyciągną już z tego właściwe konsekwencye... bo parawanem dla uzasadniania aspiracyi panów urzędników pocztowych być nie chcą i nie będą...

Postulaty urzędników prywatnych.

Urzędnicy prywatni zestawili swoje żądania w następujących postulatach.

I. Co do ustawy ochronnej:

1) Oznaczenia minimum płacy dla początkujących. 2) Oznaczenia wieku, w którym urzędnik lub urzędniczka praktykę biurową rozpocząć mogą. 3) Przepisu, że płaca, płatna tylko w gotówce, wypłacaną być winna z góry w pierwszym dniu miesiąca, wyjąwszy pierwszego roku, w którym może być płaconą z dołu w ostatnim dniu miesiąca. 4) Nie wolno płacić wiktem i mieszkaniem lub towarami na kredyt udzielonymi. 5) Przydzielania tylko tej pracy, jaka charakterowi służbowemu odpowiada. 6) Ustalenia wypowiedzenia w warunkach odpowiadających ustawie o pomocnikach handlowych, a przedłużenia terminu wypowiedzenia za każdy rok służby o pół miesiąca. 7) Zniesienie prawa zmniejszenia terminu wypowiedzenia. 8) Wypowiedzenie stałej posady t. j. takiej, która trwa dłużej niż pięć lat, może nastąpić tylko z przyczyn, podanych w ustawie jako upoważniających do natychmiastowego wydalenia. Odnosi się to do niezdolnych do pracy, podpadających już pod emeryturę. 9) Ochrony płacy pracujących na wypadek konkursu. 10) Zabezpieczenia bytu urzędników na wypadek stworzenia kartelów lub syndykatów, przemiany w akcyjne towarzystwo itd. 11) Wolnego czasu na wyszukanie posady w terminie wypowiedzenia. 12) Zabezpieczenia płacy minimalnej przed kondyktami wedle urzędniczej kategoryi. 13) Zniesienia wszelkich granic płac, odbierających urzędnikom jakiekolwiek prawa z ustaw ochronnych idących. 14) Utworzenie zastępstwa ustawowego urzędników prywatnych w formie izb rękodzielniczych. 15) Uznania prawnej ważności umów zbiorczych. 16) Oznaczenia minimum koniecznego wykształcenia zawodowego. 17) Umowa musi być pisemną, wolną od stempla i zawierać postanowienia co do czasu pracy, rodzaju zajęcia i płacy. 18) Nie wolno pracującemu w czasie kondycyi pracować u innych pracodawców tego samego działu, ani dla nich interesa robić. 19) Za czas służby wojskowej do 28 dni, a choroby tak długo, jak długie wypowiedzenie się należy, płaci pracodawca pełną pensyę bez jakiegokolwiek prawa regresu. 20) Jeżeli pracującemu należy się remuneracya, to w razie rozwiązania stosunku służbowego należy się ona w tej wysokości, w jakiej części roku pracujący był w zajęciu. 21) Zabezpieczenia kaucyi pracujących. 22) Świadectwa, które obok czasu zajęcia zawierać musi rodzaj czynności spełnianej przez urzędnika, a nadto prawa do żądania świadectwa w czasie zajęcia. 23) Istniejące pragmatyki lub umowy, oparte na warunkach dogodniejszych i lepszych, nie mogą być na szkodę urzędników zmienione. 24) Specyalne ustawy dla poszczególnych działów zajęć mogą tylko wtedy uzyskać ważność, jeżeli przynajmniej zawierają takie przepisy, jak niniejsza ustawa.

II. Co do czasu pracy, ochrony sił i zdrowia pracujących:

1) Jednorazowego czasu pracy, oznaczonego na 7 godzin na dobę. 2) Zupełnego odpoczynku niedzielnego. 3) Płatnego urlopu przymusowego, pod rygorem karnym udzielić się mającego. 4) Ścisłego ograniczenia godzin poza ograniczonym czasem pracy. 5) Osobnego wynagrodzenia za takie godziny. 6) Zakazu przyjmowania w innych przedsiębiorstwach dla będących w kondycyi urzędników prywatnych, pobierających powyższe minimum płacy. 7) Ochrony istniejących przepisów przez wyposażonych egzekutywą inspektorów handlowych, ustanowić się mających. 8) Rozszerzenia ważności wszystkich przepisów ochronnych z ustawy przemysłowej także na urzędników i na urzędniczki. 9) Przyznania sądom przemysłowym bezwarunkowej kompetencyi we wszystkich sprawach. 10) Ochrony życia i zdrowia pracujących w myśl ustawy o pomocnikach handlowych. 11) Ochrony pracującego i jego wszystkich praw w czasie wykonywania mandatu zawodowego, lub publicznego.

III. W sprawie emerytury. 1) Emerytury obliczalnej od istotnej płacy. 2) Zniesienia granic wieku i płacy. 3) Podwyższenia renty do 40 prc. istotnej płacy po 10 latach pracy i wzrostu rocznego o 2 prc. istotnej płacy. 4) Bezwarunkowego prawa do emerytury z rokiem 65 życia. 5) Uregulowania opłat od istotnej płacy wedle oznaczonej ściśle stopy procentowej. 6) Jedną instytucyę ubezpieczającą na każdy kraj, a przynajmniej urządzenie instytucyi, wedle okręgów zakładów ubezpieczenia od wypadków. 7) Zniesienia wszystkich instytucyi zastępczych i zakazu dalszych uwolnień lub umów zastępczych. 8) Zniesienia wyjątków dla emerytury i ubocznie zajętych. 9) Rent niezdolności już po 5 latach dla wszystkich, których ustawa w zajęciu zastała. 10) Dopłat rządowych do emerytur od płac niżej 2000 K wynoszących w myśl postanowień, zawartych w ustawie o ubezpieczeniu społecznem. 11) Dokładnego określenia przepisów co do wyborów tak, aby zastępstwa obu stron interesowanych były zupełnie zabezpieczone. 12) Dokładnego określenia podlegających ubezpieczeniu, aby uniknąć odmiennych orzeczeń władz politycznych. 13. Prawa do świadczeń z prawem regresu do pracodawcy, gdy zabezpieczenia zaniedba. 14) Równouprawntenia dzioci nieślubnych przez ojca utrzymywanych i uznanych.

Wiadomości potoczne.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się 4 i 18 listopada b. r. każdym razem o godzinie 7. wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem września b. r. przedstawia się następująco:

Pozostało z sierpnia . . .	5586 K. 08 h.
Przychód we wrześniu . . .	283 „ 20 h.
Razem .	5869 K. 28 h.
Rozchód we wrześniu . . .	155 „ — h.
Pozostało .	5714 K 28 h.
Z tego umieszczono w kasie urzędniczej	5500 „ — h.
a w kasie podręcznej . .	214 „ 28 h.

Wsparcie za czas choroby otrzymali członkowie pp. J. Węgiel 54 K. i J. Wieczorek z Krakowa 7 K. 80 h.

Na sztandar złożyła p. Zofia Muniakowa 2 K.

Do Stowarzyszenia przyjętymi zostali pp. Józef Stadniczynko z Jasła, Józef Sawczyn z Ropczyc, Marcin Pępkowski z Lutowisk i Maryan Szkura z Kolbuszowej.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków naszego Stowarzyszenia odbędzie się w piątek, dnia 8. listopada b. r. o godzinie 7. rano w kościele św. Piotra, na które Wydział zaprasza wszystkich P. T. członków naszego Stowarzyszenia i ich rodziny.

Rewolta więźniów. Z Tarnopola donoszą: Więzienie tutejszego sądu obwod. było przez przeciąg kilkunastu godzin widownią awantur, zainscenizowanych przez rzezimieszków lwowskich, odsiadujących w niem karę. Gmach sądowy graniczy od zachodu z obszernem, dla wszystkich dostępnem podwórzem zabudowań jednej ze szkół ludowych miejskich. Ponieważ ministerstwo ze względów oszczędnościowych skreśliło kwotę, przeznaczoną na wartownika od strony zachodniej więzienia, wobec możności przystępu prawie aż po same kraty, przychodzą na podwórze szkolne krewni aresztowanych i zapomocą sznura, przez nich zrzuconego, podają wiktuały, tytoń, wódkę. W niedzielę w południe podano jednemu z aresztowanych flaszkę wódki, którą ten wraz z towarzyszem tak się uraczył, iż rychło popadł w stan zupełnej nietrzeźwości. Obaj poczęli w kaźni wyprawiać wśród krzyków awantury, skutkiem czego zarząd więzienia zastosował wobec pijanych awanturników receptę w postaci kaftanów bezpieczeństwa. Awanturnicy krzyczeli dalej w niebogłosy, wobec czego towarzysze z innej kaźni podnieśli wielki krzyk, że strażnicy biją więźniów, co wcale nie miało miejsca. Więźniowie wśród ciągłych krzyków, poczęli bić szyby w oknach i niszczyć ramy i w ten sposób awanturowali się do późnej nocy, a uspokoili się dopiero, gdy przywódców porozmieszczano w osobnych kaźniach i zagrożono użyciem ostrzejszych środków. Z chwilą, gdy z utworzeniem sądu obwodowego przerzedziły się kaźnie tutejszego więzienia, poczęli napływać aresztanci z więzienia lwowskiego i czerniowieckiego, z nich pierwsi zorganizowali powyżej opisaną rewoltę więzienną, której z dołu przypatrywały się tłumy ludzi.

Budżet austryacki na rok 1913. wykazuje w dochodach 3.137,471.539 kor. w rozchodach 3.137,202.566 kor.

Szczegółowo budżet przedstawia się następująco:

	Dochody:	Rozchody:
Najwyższy dwór . .	—	11,300.000
Kancelary gabinetowa	—	193.519
Rada państwa . . .	—	4,181.766
Trybunał państwa .	—	71.195
Rada ministrów . .	3,447.100	4,873.038
Wydatki wspólne . .	—	427,634.787
Sprawy wewnętrzne .	2,401.019	159,219.655
Obrona krajowa . .	1,713.511	108,949.196
Oświata i wyznanie .	18,323.490	121,677.948
Ministerstwo skarbu .	1.895.327.151	882,794.967
„ handlu .	236,585.970	244,596.576
„ kolei . .	887.714.940	840,724.220
„ rolnictwa	24,587.976	62,714.731
„ sprawiedliw.	4,753.138	90,667.541
„ robót publicz.	59,557.631	117,914.281
Zarząd budowli państwowych . . .	829.364	4,873.914
Nowe budowlane adaptacye	437.422	26,076.349
Najwyższa Izba obrachunkowa . . .	—	719.000
Pensye	10.802.827	127.018.983
Razem .	3.137,481.539	3.137,202.566

W porównaniu z rokiem 1912, wyrosły wydatki państwa o 87,786.172 koron, a dochody o 159,391.195 koron.

Pragmatyka służbowa w izbie panów. Hr. Pace, referent w izbie panów pragmatyki dla urzędników i sług państwowych, dał w tej sprawie deputacyi urzędniczej następujące wyjaśnienie. Izba panów nie ma zamiaru odwlekać załatwienia pragmatyki służbowej (?). Referent nie myśli w niej przeprowadzać głębiej sięgających zmian, zajmuje się tylko kwestyami, które rząd oznaczył jako przeszkody do uzyskania sankcyi. W razie uchwalenia pragmatyki przez izbę panów, działałaby co do polepszenia bytu wstecz od 1. lipca b. r., atoli, gdy się znajdą na to stosowne fundusze(!). Z tego widać, iż uchwalenie pragmatyki przez Izbę panów, a tem bardziej wprowadzenie jej w życie, jest w dalekiem polu i w najbliższej przyszłości nie będzie przeprowadzone. Są tylko piękne słówka pana referenta, do niczego nie obowiązujące, a tymczasem służby państwowi cierpią nędzę, bo obietnice nie wystarczają do załatania niedoborów budżetu domowego.

Reforma administracyi sprawiedliwości. W parlamencie odbiła się głośnem echem sprawa uproszczenia czynności sądowych, połączonych z zaoszczędzaniem na siłach, do czego przywiązywano wielkie nadzieje. Tymczasem całe uproszczenie czynności polega na tem, że przy większych sądach zaprowadzono przechwalone izby pisania maszynowego, równocześnie zmniejszono personal, a pisarzowi maszynowemu przyobiecano premię za nadliczbową pracę. Stworzono w ten sposób nieznany dawniej przemysł sądowy. Nie odpowiada też prawdzie, jakoby w ten sposób powstałe oszczędności były użyte na polepszenie bytu funkcyonaryuszów kancelaryjnych. Te oszczędności zużywają się na wyżej wymienione premie, głównie jednak na nominacye nadradców sądowych i hofratów.

Cała rzekoma reforma polega tylko na tem, że przez zabrany do oddziału pisarskiego personal, w każdem biurze pozostał tylko jeden urzędnik kancelaryjny, który równocześnie ma załatwiać interesy ze stronami. Ten jednak urzędnik nie otrzymuje ani złamanego halerza wynagrodzenia za powiększoną pracę.

Odszkodowanie bezpłatnych praktykantów i auskultantów sądowych za nadzwyczajną pracę w czasie rozpraw, komisyi i t. d., przekraczającą obowiązkową liczbę godzin, ustanowiło Ministerstwo sprawiedliwości w kwocie 4 K za każdy dzień, a wydatek na ten cel ma być pokryty z pauszalów sądowych. Naszem zdaniem lepiej i sprawiedliwiej byłoby znieść bezpłatne urzędy, każdemu płacić tyle, aby mógł wyżyć, a nie przyznawać tylko wyjątkowo marnego odszkodowania.

Straż skarbowa, a żandarmerya. Wskutek znacznego polepszenia bytu w korpusie straży skarbowej, zgłosiło się do niej o przyjęcie tak wielu podoficerów z trzyletnią służbą wojskową, iż brakło dla nich miejsca, przez co podania kandydatów o przyjęcie do tej gałęzi służby państwowej są setkami zwracane. Natomiast do wielu krajowych komend żandarmeryi nie wpłynęło ani jedno podanie o przyjęcie, przez co mnóstwo posterunków nie jest w pełnej liczbie obsadzonych. Wskutek tego rząd musi w najbliższej przyszłości byt żandarmeryi polepszyć, bo inaczej do tak ciężkiej i odpowiedzialnej służby nie znajdzie potrzebnej ilości kandydatów.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos służby państwowej“.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Wszystkim. PT. Posłom do Rady państwa przypominamy obowiązek popierania spraw sług państwowych w Parlamencie i przy każdej sposobności.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Józe Szuber. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Zabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: vacat.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier.. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca. Kuchcicki Jan.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.